

Pierwszy krok na drodze do rozbrojenia

ONZ Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie uchwaliło rezolucję pięciu państw

NOWY JORK, 5. 11.

W dniu 4 listopada odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Bez dyskusji i bez głosowania Zgromadzenie zatwierdziło rezolucję Komisyj Ogólnych w sprawie umieszczenia na porządku obrad dwóch dodatkowych punktów, zgłoszonych przez delegację radziecką, dotyczących naruszenia wolności przelotu w strefie morza chińskich oraz ataków agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i odpowiedzialności marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych za te akty.

Zgromadzenie zatwierdziło także sprawozdanie Komisji Politycznej w sprawie rozbrojenia. Pierwsza rezolucja pięciu państw (ZSRR, USA, W. Brytania, Francja i Kanada) zalecająca Komisji Rozbrojeniowej dalsze poszukiwanie możliwości do przyjęcia rozwiązania problemu rozbrojenia przy uwzględnieniu wszystkich propozycji, jakie były lub będą zgłoszone — uchwalona została jednomyślnie.

Druga rezolucja pięciu państw, zalecająca przekazanie do rozpatrzenia Komisji Rozbrojeniowej wniosku hinduskiego w sprawie „rozbrojenia zbrojeniowego”, uzyskała 57 głosów. Przeciwno rezolucji głosował tylko delegat Kuomintangu.

Przed głosowaniem krótkie oświadczenia złożyli przedstawiciele ZSRR, Francji, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Szwecji i Indii.

Delegat Francji Jules Moch wyraził głęboką zadowolenie z powodu osiągniętych sukcesów oraz nadzieję, że sprawa rozbrojenia będzie pomyślnie rozstrzygnięta. Nadzieję tę — powiedział Moch — opieram na fakcie, że tym razem proponujemy jedną drogę, a nie dwie drogi. Opieram ją także na tym, że wszyscy rozumieją, iż „zimna wojna” i wyścig

zbrojeń mogą doprowadzić do potworności wojny atomowej. Przedstawiciel ZSRR A. J. Wyszyński podkreślił, że delegacja radziecka przywiązuje dużą wagę nie tylko do tego, że projekt rezolucji został wysunięty wspólnie przez pięć państw, lecz także do faktu, że rezolucja została uchwalona jednomyślnie.

Nie ulega wątpliwości — powiedział A. J. Wyszyński — że możemy natrafić w dalszym ciągu naszych prac na trudności, uczyniliśmy jednak pierwszy krok, który — być może, należałoby nazwać krokiem mającym znaczenie historyczne.

Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło większość głosów, bez dyskusji, rezolucję 12 delegacji, aprobującą sprawozdanie komisji „akcji zbrojeniowej” i zalecającą kontynuowanie prac przez tę komisję. Przeciwno tej rezolucji głosowali przedstawiciele ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Szwecji i Indii.

Zgromadzenie zatwierdziło także sprawozdanie i rezolucję Specjalnej Komisji Politycznej w sprawie sytuacji ośmiu państw hinduskich, zamieszkałych w Unii Południowo — Afrykańskiej.

Dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji

Dokończenie
ze str. 1

szwalni. Robotnicy z tego zespołu podnosili jakość produkcji o 1 proc.

Piękna, czystutka, bez zarzutu jest przedział produkcyjny, w którym pracują pionierzy w ZPB im. Liebknechta.

Od 1 listopada, tj. od chwili zaciągnięcia Warty Produkcyjnej przez prądki z tego pionu, uległa dalszej poprawie. Przyczyniły się do tego także pracownicy robotnicze, jak Maria Król, Stanisława Grodziska, Józefa Pokrzywa i inni.

Podobne wyniki osiągała tkacka. — Trzeba przyznać, że starają się — powiedział brakarz, Edward Przybylski. — Planowana ilość produkcji i gatunku jest stale przekraczana.

56 zespołów w ZPW im. Gwardii Ludowej stanęło na Warty, aby uczcić XXXVII rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Prócz tego indywidualne zobowiązania podjęło 562 robotników.

Wiele zespołów przedzieliło osiągnięcia bardzo dobre wyniki. Oto np. zespół Henryka Rajca podczas pełnienia Warty podniósł jakość produkcji o 0,5 proc. Niemniej wysoki osiągnięcia mają zespoły Aleksandra Fiszera i Artura Neksy.

Wśród robotników skrajnie, pełniących Warty Październikowe wyróżniają się m. in.: Alfred Paturski i Helena Becht. W dwójce produkują: Zofia Pawlata, Teodora Ciana i inni.

**ZALOGA WAGONOWNI
ŁÓDZ-WIDZEW MELDOWIE...**
— Czy redakcja?
— Tak, Stucham.
— Tu wagonownia PKP Łódź — Widzew. Podajemy meldunek. Dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań państwowych zalogi wagonowni w dniu 3 bm. zrehabilitowała roczny plan rewizji okresowej wagonów towarowych.

Szeroki rozwój współzawodnictwa, stosowanie radzieckich metod i wzmożona praca polityczno-uświadaniowa — oto źródła naszego sukcesu.

W szlachetnej walce o zwycięskie wykonanie zobowiązań i przedterminowe wykonanie planu rocznego wyróżniły się szczególnie bratry: Kozłowski, Rejmanowicz, Fabiański i Kierasiński, które osiągały przeciętnie 170 proc. normy. Bratry dążyli również do skrócenia czasu wykonywania operacji przy rewizji wagonów.

Chcibawo jeszcze dodać, że zalogi naszej wagonowni zachęcała nowym sukcesem zobowiązanie się do wykonania do końca roku 18 proc. planu rocznego.

Cieężkie dni Adenauera

Punkt kulminacyjny kryzysu w koalicji bońskiej

Dzienniki zachodnie — niemieckie, komentując stosunek poszczególnych grupowań w Bundestagu do układów paryskich, piszą o pogłębiających się rozbieżnościach w koalicji rządowej Adenauera. Z licznych głosów prasy zachodniej — niemieckiej wynika, że konsekwentne kontynuowanie przez Adenauerowską CDU dotychczasowej polityki może doprowadzić do rozłamu w koalicji bońskiej.

Dziennik hamburski „Die Welt” pisze, że dla Adenauera nastąpiły ciężkie dni. Przeważająca większość Bundestagu jest bowiem za odrzuceniem układu w sprawie Saarów. Jak donosi agencja ADN, presja, jaką Adenauer usiłował i usiłuje wywrzeć na przywódców partii koalicyjnych, jest dotychczas bezskuteczna. Rozmowy przeprowadzone przez Adenauera z przywódcami BHE i DP (partii niemieckiej) — Blücherem, Preuserem i Schaefferem nie przyniosły żadnych wyników.

W czwartek wieczorem Adenauer przemawiał przez radio. Jak donosi agencja ADN, stwierdził on, że po powrocie ze Stanów Zjednoczonych zastał w kołach bońskiej koalicji rządowej „dziwne zamieszanie”.

Wczorajszym dniem Adenauer udał się generalnie do Salony, aby przeprowadzić rozmowy z liderami koalicyjnymi w sprawie „pomocy” USA. W Waszyngtonie zapowiedziano, że będzie to „pomoc” humanitarna, która Francja nie będzie mogła kontrolować.

Układy z Londynu i Paryża -to groźba nowej wojny w Europie

NARÓD POLSKI DOMAGA SIĘ pokojuowego zjednoczenia Niemiec Oświadczenie Prezydium PKOP

WARSZAWA, 5. 11.

Pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. W posiedzeniu udział wzięli: Józef Oga-Michalski — wicemarszałek Sejmu, prof. Leopold Infeld — wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, poseł Ostap Dusiński — wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Pokoju, przewodniczący Komisji Kulturalnej Sejmu, przewodniczący Związku Literatów Polskich, prof. Witold Wierzbicki — wiceprezes PAN, prof. Kazimierz Kuratowski — członek prezydium PAN, prof. Jan Zachwatowicz — członek korespondent PAN, inż. arch. Zygmunt Skibniewski — przewodniczący Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury, Zofia Wasilkowska — sekretarz CRZZ, Andrzej Krasinski — redaktor „Dziś i Jutro”, Józef Markow — przewodnik pracy, Alfred Krygier — dyrektor administracyjny Państwowego Instytutu Matematycznego, Ryszard Deperasiński — sekretarz PKOP, Józef Kainowski — kierownik Biura Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i inni.

Zagajając posiedzenie, Jarosław Iwaszkiewicz podkreślił znaczenie zbliżającego się sesji Światowej Rady Pokoju na tle obecnej sytuacji międzynarodowej i w związku z tym wskazał na zadania stojące przed polskim ruchem pokoju.

Ryszard Deperasiński złożył sprawozdanie z działalności PKOP w minionym okresie.

Z kolei Ostap Dusiński omówił układy londyńskie i paryskie, jako nową próbę przeformowania zgnębionego państwa niemieckiego i zjednoczenia Niemiec z zachodnimi krajami Europy.

W wyniku ożywionej dyskusji przyjęto oświadczenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju następującej treści:

Wyrażając uczucia i dążenia wszystkich patriotów polskich, walczących o pokój i przyjaźń między narodami, o utrwalenie niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, Polski Komitet Obronców Pokoju podnosi głos protestu przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu, które zmierzają do odbudowy agresywnej armii zachodniej — niemieckiej, niosąc tym samym Europie i światu groźbę nowej pożogi wojennej.

Układy wzkrzeszające odwetowy Wehrmacht są jawnym pogwałceniem woli narodów, które domagały się i domagają się rozwiązania sprawy niemieckiej w drodze rokowań i porozumienia na podstawach demokratycznych i pokojowych. Narody żądały i żądają niedopuszczenia do odbudowy militarystyki niemieckiej, żądają uniemożliwienia ponownej agresji z jej strony. Także światy teatralne bojowników o wolność, którzy oddali swe życie w walce z hitlerowskim najeźdźcą, Narody Europy, a wśród nich i naród polski, który poniósł tak bolesne ofiary i tak olbrzymie straty, nie chcą i nie mogą pogodzić się z faktem, że znowu usiłuje się dać brzoń do ręki hitlerowskiemu generałowi, burzycielowi Warszawy i Amsterdamu, Coventry i Stalingradu, Oradour i Lidic, katom i mordcom ludności krajów okupowanych.

Występując przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, narody Europy odrzucają, tzw. „Europejską wspólnotę obywateli”, pod którą to szyldem kryła się odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu. Narody nie dadzą się również oszukać szyldem unii zachodniej — europejskiej, której celem jest tak samo wzkrzeszenie militarystyki niemieckiej i utworzenie pod jej hegemonią agresywnego ugrupowania militarystycznego.

Co się zaś tyczy rzekomych „gwarancji”, zawartych w układach paryskich i mających trzymać jakoby na uwadze militarystyki niemieckiej, doświadczenia historii dowodzą, że utworzenie drogi do odbudowy militarystyki niemieckiej — prowadzi w krótkim czasie do odrzucenia

Ostatnio w ONZ doszło do pewnego zbliżenia punktów widzenia wielkich mocarstw na sprawną redukcję zbrojeń. Czy można jednak szczerze mówić o rozbrojeniu, dążąc jednocześnie do uzbrojenia Niemiec zachodnich? Czy można mówić szczerze o zjednoczeniu Niemiec, utrwalając ich podział na zasadzie separatystycznego aktu, gwałcącego literę i ducha układów poczdamskich?

Narody Europy, a przede wszystkim wielki naród francuski odrzucając EWO, podjęli już raz plany odbudowy militarystyki niemieckiej i zadali poważną porażkę amerykańskiemu siewcom wojny. Owocem tego zwycięstwa narody nie dadzą sobie odebrać. We wszystkich krajach Europy zachodniej podnosi się fala oburzenia i gniewu przeciwko kolejnej próbie przeformowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez agresywne koła amerykańskie i związane z nimi międzynarodowe grupy i kartele.

Znowu łączą się patriotyczne siły narodu francuskiego, aby odeprzeć ponowny atak wroga pokoju, wolności i wielkości Francji aby nie dopuścić do ratyfikacji układów, wzkrzeszających agresywny Wehrmacht. Tak jak serca patriotów polskich były jednym rytmem z sercami patriotów francuskich w dniach wielkiej bitwy przeciwko armii europejskiej, tak i dzisiaj polscy bojownicy o pokój wyrażają swą pełną solidarność z demokratycznymi i pokojowymi siłami narodu francuskiego i z wielką im zwycięstwa w sprawie, która jest wspólną

Wszystkich ograniczeń i zobowiązań, które początkowo przyjmują przedstawiciele agresywnych koł niemieckich dla zamaskowania swych odwetowych planów.

Do krwawych doświadczeń wojen światowych, rozpętanym przez militarystki niemieckie, które może mieć złudzenia co do tego, że władze Niemiec zachodnich, kiedy poczują się dostatecznie silni, nie potrafią wszystkich swych układowych ograniczeń i zobowiązań jako świętych papierów bez wartości? Militarystki niemieckie, bynajmniej nie ukrywają, że zamierzają podjąć siłą militarną dla realizacji swych odwetowych celów — na Wschodzie i na Zachodzie, nie oszczędzając swych obecnych partnerów z agresywnego bloku. Kto daje się wciągnąć na „pokojuj” frazeologię Adenauera — tego spotkają bolesne rozczarowania.

Polityka krajów obozu pokoju wychodzi z założenia pokojowego współzawodnictwa państw w różnym systemie politycznym. Z samej struktury społecznej państw obozu pokoju, z ich ideologii wypływa ich konsekwentna, wytrwała polityka pokojowa. Tę prawdę rozumieją i widzą coraz lepiej narody krajów kapitalistycznych, wbrew wszelkiej zakłamanej propagandzie siewców nienawiści. Nikt nie da się oszukać obłudną argumentacją, jakoby odbudowa militarystyki niemieckiej i wejście Niemiec zachodnich do paktu północno-atlantyckiego służyły celom „obronnym”. W rzeczywistości układy londyńskie i paryskie mają na celu uniemożliwienie pokojowego zjednoczenia Niemiec, utworzenia w centrum Europy niebezpiecznego ogniska awantury i prowokacji ze strony elementów militarystycznych i neonazistowskich, odrzucających w Niemczech zachodnich coraz większą rolę. Odbudowa militarystyki niemieckiej jest aktem sprzecznym z najżywościjszymi interesami również i samego narodu niemieckiego, oddaje bowiem jego losy w ręce tych samych sił, które dwukrotnie doprowadziły go na drogę katastrofy. Układy londyńskie i paryskie — to nowy spiszek przeciwko pokojowi Europy, nowy zamach na bezpieczeństwo i niepodległość jej narodów.

Do tej walki o pokój i przyjaźń współpracę narodów naród polski wniesie swój pełny wkład. Umocniając nasze ludowe państwo, skupiając się pod sztandarami Frontu Narodowego, realizując wielkie zadania narodowe, szybko podnosząc stopień życia, zachęcając solidarność i przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim, z 600 milionami zwyciężczym narodem chińskim, z bratnimi krajami demokracji ludowej i ze wszystkimi siłami postępu i pokoju na całym świecie — służąc będziemy zarówno sprawie naszej ojczyzny, jak i wspólnej sprawie całej ludzkości, sprawie zapewnienia trwałego pokoju.

Ufni w swe własne siły i mocni poparciem całego obozu pokoju, pewni zwycięstwa słusznej sprawy, o którą walczymy, nadal niezawężanie krocząc będziemy drogą pokojowego budownictwa ku rozkwitowi i szczęściu naszej kochanej ojczyzny.

Czynem Produkcyjnym witają wybory i II Zjazd ZMP

Cała młodzież polska żyje zbliżającymi się wyborami do rad narodowych oraz II Zjazdem ZMP. Nasz korespondent, Karol Walburg, pisze, że młodzież Zychlina podjęła dla uczczenia II Zjazdu ZMP wiele cennych zobowiązań.

M. in. w odpowiedzi na wezwanie młodzieży z Państwowego Technikum Rolniczego w Sędziejowicach postanowiono przeprowadzić przy wykopaliskach w PGR Łęki, pow. Kutno, 3.200 roboczogodzin. Młodzież Zychlina wezwala jednocześnie ZMP-owców z naszego województwa do współzawodnictwa przy wykopaliskach.

trokach. Tow. Kuras opowiedział, jak występował w szeregu KZMP, jak młodzi KZMP-owcy strajkując walczyli o poprawę swych warunków pracy.

Następnie zabierali głos młodzi przewodnicy pracy ze szkół, instytucji i zakładów pracy, podejmując cenne zobowiązania.

ZMP-owiec Mieczysław Sik zobowiązał się podnieść ilość produkcji o 3 proc. Młodzież z oddziałów cynkowych i wkrętkarni Zakł. im. Komuny Paryskiej zaoferowała 8 tys. zł. ZMP-owcy z wydziału mechanicznego zorganizują dwie brygady młodzieżowe oraz wyremontują sposób gospodarczym dwie obrabialki. Do czynu przedwyborczego włączyli się także robotnicy Fabryki Maszyn w Radomsku. Wojciech Dobrakowski, Dariusz Szczerbiński, Nowicki i inni podnoszą produkcję do dwóch do pięciu proc. ZMP-owcy: Szczerbiński, Woźniak i Moniekiewicz złożą poza tym dwa wnioski racjonalizatorskie. Jak donosi nasz korespondent Grygiewski, młodzież Radomskich Zakładów Przemysłu Drzewnego zaoferowała 54 m pasów ściernych na sumę 10 tys. zł.

**BIERZCIE Z NAS
PRZYKŁAD**

Pisze w liście do młodzieży pow. piotrkowskiej grupa pionierów z PGR Radów, pow. Rzepin.

„Pragniemy opowiedzieć Wam o warunkach pracy w PGR Radów, do którego zostaliśmy skierowani. Przyjechało nas dziesięć: Zygmunt Cynkowski, Stanisław Nowak, Zenon Tomczyk, Piotr Hrypkowski i inni. Byli przewodniczący pracy z Kombinatu Bawelnanego — Wiesław Łagwa, jest przewodniczącym. Długo ZMP w PGR. Jako byli robotnicy PZPB im. Nowotki i Zakładów Ślaskich „Hortensja” postanowiliśmy, że będziemy przodować na każdym odcinku naszej pracy. Wy, tam w Piotrkowie, podjęliście na pewno zobowiązania na czesie wyborów i II Zjazdu ZMP. Również i my stanęliśmy do czynu przedwyborczego.”

Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej występuje w Łodzi

W ramach współpracy kulturalnej z Chińską Republiką Ludową, w dniach 6, 7 i 8 listopada 1954 r. o godz. 19, w hali sportowej Włókna, Art. Czerwonej 80, wystąpi Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. W programie: opery, balet, występy solistów oraz chińska opera klasyczna. Kierownictwo artystyczne: Szi Lo-mo i Hu Gu-gan. Przed sprzedaż biletów — „Orbis”, Piotrkowska 65, MOI — Piotrkowska 104 a.

W łódzkich zakładach pracy

i przodownicy pracy, sortowaczki — Kaczmarek.

**Dokończenie
ze str. 1**

Gromkimi oklaskami nagrodzono np. wystąpienie tow. Bagńskiego, starego robotnicarza i KPP-owca.

— Pamiętam — mówił tow. Bagński — rok 1928. Mieszkałem wtedy w Rudzie. Kandydowałem do Rady Miejskiej. Przed wyborami moje nazwisko i nazwiska innych towarzyszy po prostu skreślono z listy. Dlaczego? Dlatego, że kapitaliści bał się robotników, bo chcieli mieć w radach ludzi wygodnych dla siebie.

Gdy przystąpiono do wystawiania kandydatów, ob. Andrzejewski zaproponował na radnego tow. Bagńskiego. — Znam Bagńskiego — powiedział on — jako dobrego i oddanego robotnika. Chętnie dzielił się swymi doświadczeniami, uczył trudnej pracy śrubownika czy przykręca. Sądzę, że tak jak i w zakładzie pomaga nam i świeci przykładem, tak i jako radny będzie wnoszył się o wszystkich ludzi pracy.

Zebrał jedynomyślnie poparcie kandydatów tow. Bagńskiego.

Robotnicy Zakładów im. Kasprzaka wysunęli również jako kandydatów do Dzielnicowej Rady Narodowej dotychczasowego kierownika Wydziału Handlu DRN Łódź-Polesie — ob. Pogoda, produkującego robotnika — Kwaśniewskiego, ZMP-owca — Dworczaka, naczelnego dyrektora zakładów — Kowalskiego, pracownika warsztatu mechanicznego — Czajkowskiego

Zebranie wyborcze zalogi tkalni i wykonawczy zmiany przedpołudniowej Zakładów im. Dzierżyńskiego otworzył przewodniczący rady zakładowej tow. Tadeusz Matyjaszewski. Referat o Programie Wyborczym KEN Ruda i o zbliżających się wyborach do rad narodowych wygłosił kierownik oddziału tkalni elektrycznej ob. Maślowski.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, głos zabierało wielu robotników.

— Dużo już zrobiliśmy — mówił robotnik wykonalny, ob. Ziabicki — ale jeszcze więcej musimy zrobić. Żeby podobać tej robotcie, musimy dobrze rządzić. Wybierzemy więc do rad narodowych najlepszych spośród nas, zaufanych.

Gdy przewodniczący rady zakładowej prosił o zgłaszanie kandydatów do rady, zabiera głos ob. Waszak. — Ja proponuję na radnego Jana Piskarskiego. Piskarski znany jest nam wszystkim, był tkaczem i za dobrą pracę awansował na mistrza tkalni. Na sali zrywa się gromkie oklaski.

Powinnością również wybrać na radną Jadwigę Zielińską, czyściarkę — proponuje robotnica ob. Grebosz. — Oflama jest w pracy, ma serdeczny stosunek do ludzi.

Zaloga zgłasza jeszcze na radnych: mistrza wykonalny Józefa Szewczyka, robotnika składalni Alfreda Okroja i brakarza Adama Szpryncę.

Recital fortepianowy Światosława Richtera

ZE ŚWIATA

W PROCESIE GRUPY ZDRAJCÓW I SZPIEGOW CZECHOSŁOWACKICH

W Pradze zakończył się proces członków antypaństwowej organizacji szpiegowskiej, prowadzącej się na szluby mocarstw zachodnich. Działalność organizacji zmierzano do skłócenia umiędzy ludowo — demokratycznego i Czechosłowacji, wywołania wojny między państwami. W tym celu organizacja przystąpiła do wywołania wojny między państwami. W tym celu organizacja przystąpiła do wywołania wojny między państwami.

DZIAŁANIA LOTNICZE CHINEŃSKIEJ ARMII LUDOWO-WYZWOLENCZEJ

4 listopada samoloty Chińskiej Armii Ludowej — Wyzwoleńczej bombardowały znowu pozycje wojsk czechosłowackich na wyspie Wietnamskiej. Zombardowanie w szczególności miało na celu koncentrację wojsk czechosłowackich w północnej części tej wyspy.

LABOUR PARTY KRYTYKUJE SEATO

Przewodniczący frakcji parlamentarnej Labour Party, Attlee, stwierdził, że podczas debaty w Izbie Gmin nad sprawą SEATO (pakt krajów Azji południowo-wschodniej), że Labour Party nie może poprzeć tego agresywnego paktu. Attlee podkreślił, że SEATO nie obejmuje najważniejszych krajów azjatyckich — Indii i Chińskiej Republiki Ludowej.

12,6 MILIARDA MAREK NA UZBROJENIE NOWEGO WEHRMACHTU

6,3 miliarda marek nowych długów ze dostaw broni amerykańskiej i 6,3 miliarda marek gotówką z tego tytułu — oto kosztorys wstępny wydatków, jakie będą musiały ponieść Niemcy zbrojeniowe w ciągu dwóch lat. Wzrost wydatków w tym zakresie paryskich. Według doniesień zachodniej — niemieckiej agencji prasowej DPA, chodzi o dany wypadek o niezłomny plan ostateczny. Ciężko bronić się, być do stornowania przez amerykańskie koncerny zbrojeniowe, a reszta oddana ma być do dyspozycji nowego Wehrmachtu z megalomanią amerykańskich wojsk okupacyjnych.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Na lotnisku w Tweson (Arizona) uległ katastrofie podczas startu samolot amerykańskiej marynarki wojennej, 4 ludzi zginęło, a 31 odniosło ciężkie rany.

STRAK DOKERÓW

Z Melbourne donoszą, że straż 26 tysięcy dokerów australijskich spaliła port Australii. Dokery protestują przeciwko próbom ograniczenia praw ich związku zawodowego. W niedzielę Australische Rado Związków Zawodowych na postawieniu pła konfencji z przedstawicielami dokerów, aby strajk zostanie poparty przez inne organizacje związkowe.

„POMOC” USA DIA RZĄDU BAODAIOWSKIEGO

Dziennik „Liberation” donosi, że do Salony udał się generał amerykański Collins, aby przeprowadzić rozmowy z liderami baodaiowskimi w sprawie „pomocy” USA. W Waszyngtonie zapowiedziano, że będzie to „pomoc” humanitarna, która Francja nie będzie mogła kontrolować.

GŁOS TYGODNIA

Kronika wielkich dni

Październikowe powstanie zbrojne w Piotrogradzie 24 - 25 X. (6 - 7 listopada) 1917 r.

24 października (6 listopada)	Rząd Tymczasowy postanowił zamknąć centralny organ bolszewików „Robocznik Put”.
24 października (6 listopada) godz. 10 rano	Na polecenie Stalina czerwonogwardziści i rewolucyjni żołnierze odparli samochody pancernie Rządu Tymczasowego i postawili wzmocnioną wartę przed drukarnią i redakcją pisma „Robocznik Put”.
24 października (6 listopada) godz. 11 rano	Ukazała się gazeta „Robocznik Put” z napisanym przez Stalina artykułem wstępnym „Czego nam trzeba?”, wzywającym do natychmiastowego obalenia Rządu Tymczasowego.
W nocy z 24 na 25 października (6-7 listopada)	Do Smolnego przybył Lenin, który ujął kierownictwo powstania bezpośrednio w swe ręce. Całą noc ścigały ku Smolnemu rewolucyjne oddziały wojskowe i oddziały Czerwonej Gwardii. Bolszewicy skierowywali je do centrum stolicy, aby otoczyć Pałac Zimowy, gdzie obwarował się Rząd Tymczasowy.
25 października (7 listopada)	Gwardia Czerwona i wojska rewolucyjne zajęły dworzec, pocztę, telegraf, ministerstwa, bank państwowy.
25 października (7 listopada) godz. 10 rano	Ogłoszona została odezwa bolszewików „Do obywateli Rosji!”, która głosiła, że Rząd Tymczasowy został obalony, a władza państwowa przeszła w ręce Rad.
W nocy z 25 na 26 października (7-8 listopada)	Rewolucyjni robotnicy, żołnierze i marynarze zdobyli szturmem Pałac Zimowy i aresztowali Rząd Tymczasowy. Powstanie zbrojne w Piotrogradzie zwyciężyło.



Szturm na Pałac Zimowy
Wg obrazu artysty-malarza W. Szczegłowa

II Ogólnorosyjski Zjazd Rad i utworzenie rządu radzieckiego

II Ogólnorosyjski Zjazd Rad został otwarty w Smolnym o godzinie 10 minut 45 wieczorem 25 października (7 listopada) 1917 roku, gdy zwycięskie powstanie w Piotrogradzie było już w całej pełni i władza w stolicy znajdowała się faktycznie w rękach Rady Piotrogradzkiej...
Zjazd obwiesił przejście całej władzy w ręce Rad...
W nocy 26 października (8 listopada) 1917 roku II Zjazd Rad uchwalił dekret o pokoju...
Tej samej nocy II Zjazd Rad uchwalił dekret o ziemi, na mocy którego „obszarnicza własność ziemi znosi się natychmiast bez jakiegokolwiek wykupu”.

Czechow niezgłębiony

W związku z premierą „Me-wy” („Czajki”) w Teatrze im. Jaracza zamieszczamy fragmenty książki „Moje życie w sztuce” K. S. Stanisławskiego, wielkiego twórcy i reformatora teatru rosyjskiego, pierwszego inscenizatora sztuki Czechowa. Ostałno „Moje życie w sztuce” ukazało się w drugim wydaniu polskim.

Nie próbuję opisywać przedstawień sztuki Czechowa, gdyż jest to niemożliwe. Urok ich polega na tym, czego nie można opowiedzieć, co ukrywa się poza słowami, w nieodmownościach lub w spojrzeniach aktora, w promieniowaniu wewnętrznego uczucia. Ożywiają wówczas martwe przedmioty na scenie, dźwięki, dekoracje, postacie stwarzane przez artystów, wreszcie sam nastrój sztuki i całego przedstawienia. Cała rzecz polega tu na twórczej intuicji i artystycznym uczuciu.

K. S. Stanisławski

coś niecoś z tego, co dał nam Czechow, i to w tym czasie, kiedy cały zespół znajdował się w stadium organizacji. Stało się tak dzięki temu, że udało się nam znaleźć nowe ujęcie sztuki Czechowa. Jest on zupełnie wyjątkowy! Ta jego wyjątkowość stała się naszym głównym wkładem w twórczość sceniczną.

Sztuki Czechowa nie od razu ujawniają swą poetycką wartość. Przeczytawszy je, mówimy sobie:

„Dobre, ale... nie nadzwyczajne, nie oszałamiające. Wszystko jak trzeba. Znamy, prawdziwie... lecz nie nowe.”

Często pierwsze zerknięcie się z jego utworami budzi rozczarowanie. Wydaje się, że po przeczytaniu nie ma o czym opowiadać. Zależnie! Trzeci... Można je opowiedzieć w dwóch słowach. Role? Dużo dobrych, lecz żadnej dominacji, o którą ubiegaby się aktor polujący na wszystkie dobre role (są i tacy). Wieksość z nich — to małe role, „bez nitki” (tj. jednostronnie, nie wymagające nic od zyscia). Przypomina sobie poszczególnie słowa sztuki, poszczególne sceny. Ale rzecz dziwna: im więcej się jej przypomnia, tym więcej pragnie się o sztuce tej myśleć. Niektóre miejsca zmuszają — na skutek wewnętrznego związku — do

rozmyślań nad innymi, jeszcze lepszymi, i wreszcie nad całym utworem. Wczytujemy się coraz głębiej i wreszcie zamykamy odnajdując wewnątrz siebie jakieś głębokie złoże.

Zdarzało mi się grywać w sztukach Czechowa setki razy tę samą rolę, lecz nie pamiętałem przedstawienia, w którym dusza moja nie doznałaby nowych wrażeń, w samym zaś utworze nie znalazła nowych głębi lub subtelności, nie zauważonych przeze mnie uprzednio.

Czechow jest niezgłębiony, gdyż mimo codzienności, którą niby to zawsze przedstawia, mówi on w swej głębokiej myśli przewodniej nie o czymś przypadkowym, osobistym, lecz o Ludzkim (przez duże L).

Dlatego właśnie marzenia jego o przyszłym życiu na ziemi nie są małe, mieszczańskie i ciasne, lecz przeciwnie — wielkie, szerokie, idealne...

„Sztuki jego są pełne akcji, lecz nie w zewnętrznym, ale w wewnętrznym swym rozwoju. Nawet w bierności tworzących przez niego ludzi taś się głęboka, wewnętrzna akcja. Czechow lepiej niż inni dowiódł, że akcję sceniczną należy rozumieć w sensie wewnętrznym i że jedynie na niej, oczyszczonej z pseudoteatralności, można budować i gruntować sztukę dramatyczną w teatrze. Gdy akcja zewnętrzna na scenie bawi, interesuje lub podnieca nerwy, wewnętrzna przenika do naszej duszy, porusza ją i opanowuje ją. Najlepiej, oczywiście, jeśli oba te elementy — to jest wewnętrzna i zewnętrzna akcja,



K. S. Stanisławski w roli Astrowa w sztuce A. P. Czechowa „Wujaszek Wania” (1899 r.).

jakby zlane ze sobą, osiągały jedność. Utwór zyskuje wówczas na pełni i szczeniści. Jednak zawsze akcja wewnętrzna musi stać na pierwszym planie. Oto dlaczego mylą się ci, którzy w sztukach Czechowa widzą tylko fabułę i ślizgając się po powierzchni traktują rolę powierzchownie, nie tworząc wewnętrznego życia i wewnętrznego wizerunku. Ludzie Czechowa interesują przede wszystkim strukturą swego dźwięku.

Myślę się w ogóle ci, którzy w sztukach Czechowa starają się go przedstawić. W jego sztukach trzeba być, to jest

(Dalszy ciąg na str. 6)

FOMA MATWIEJEWICZ

GŁOSUJE za kanałem Wołga-Moskwa

Koło domu moskiewskiej Rady Narodowej przechodzi znowu jedna z tysięcy demonstracji wyborczych.

Orkiestra. Za orkiestrą czerwone sztandary. A za nimi w pierwszym szeregu wysoki, szczupły starszy, taki stary, że nawet skóra na jego łysym głowie już zbiełała.

Na zebraniu wyborczym zatrzymuje się przy nas przewodniczący Rady Dzielnicowej.

— Patrzcie, jaki sukces! I jaki liczny udział! Nawet Foma Matwiejewicz idzie głosować.

Foma Matwiejewicz, to ów starszy, z białą łysą głową. Siedzi znowu w pierwszym rzędzie i trzyma przy uchu lewą rękę tak, jakby chciał słyszeć głosy. W ręku przewodziącego Rady Dzielnicowej, trzyma ją nawiązując, gdy z nami mówi. Nie dosłysz. Ma 83 lata.

Stary wyborca, to prawda. Ale, być może, są w Moskwie jeszcze starsi. Nie wiek Fomy Matwiejewicza jest tytułem do sławy, ale to, że dziś głosuje po raz pierwszy.

Do tej pory nie głosował. Demonstracyjnie nie brał udziału w wyborach do rad. Łączył to niemal z kwestią życia pozagłównego. Nie mógł popełnić takiego grzechu, aby słuchać przemówień radzieckich działaczy partyjnych lub na ich wezwanie podnosić rękę, choćby nawet przeciw nim...

— Dlaczego, szanowny Foma Matwiejewicz, zdecydował się jednak głosować?

— Ze względu na wodę — odpowiada Foma Matwiejewicz.

— Na wodę?...

— Tak — przytakuje starszy — ze względu na wodę...

Różnymi drogami trafiali ludzie do radzieckiej rzeczywistości. Dlaczego nie dzięki wodociągowi? Ale istotnie jest to droga osobliwa i warto przejść nią razem ze starszym. Opowiadajcie, szanowny Foma Matwiejewicz.

Na początku jego historii jest tragedia. Miał żonę i jedenaścioro dzieci. Żonę i dziesięciorgo dzieci zabił tyfus. (Zostało mu tylko dwóch synów — zginęli w czasie wojny światowej). Foma Matwiejewicz już od dziesięciu lat jest zupełnie samotny. Owdowiał jeszcze przed dwudziestą pięć laty, a w dwa dni po pochowaniu jego żony przyniósł trumnę dla jego dziesięcioro dzieci. Lżej było umierać na Krasnej Priesni, daleko od centrum Moskwy, niż tam było umierać, aniżeli żyć. Zabija bieda, głód, fabryka i tyfus...

Pierwszy moskiewski wodociąg

Historia Fomy Matwiejewicza zaczyna się właściwie wcześniej, niż on sobie z tego zdaje sprawę, a należy do niej wydarzenia, których nie pamięta. Jeżeli historia wymaga dokładnych dat — oto

jedna z nich: rok 1779. kiedy po raz pierwszy rozważano projekt wodociągów moskiewskich. A oto druga data: rok 1805, kiedy po 26 latach budowy doprowadzono w końcu wodę z mytychskich źródeł dziesiętnastokilometrowymi ceglannymi rurami do Moskwy, oczywiście tylko do centrum.

Zaledwie parę lat mogła się Moskwa chlubić tym nabytkiem. Korupcja przeniknęła i do wodociągów. Złe założone drewniane fundamenty przegniły, ceglane rury popękały, woda przelewała, a do wodociągów przestawał się muł i nieczystości. Po kilku latach zamilsał 330 tysięcy wader czystej mytychskiej wody dziennie przypływały do miejskich basenów jedynie 40 tysięcy wader nieczystości.

Tak smutno kończy się historia pierwszych moskiewskich wodociągów i oto nowa data: rok 1835. Wtedy to zmontowano żelazny zbiornik w sucharskiej wieży i stamtąd poprowadzono rury do pięciu basenów w śródmieściu.

To już Foma Matwiejewicz pamięta: basen, koło niego błoto i siano, dorozkarsze zgnurzą brudne wiadra w zmaczonej wodzie i poją konie, a służące w takich samych wódkach noszą stąd wodę do mieszkań bogatych kupców. Proszę, tak wyglądała kupiecka higiena, tak dbała burżuazja o Moskwę o swoją higienę.

Ale na peryferiach nie mieszkali bogaci kupcy. Tam

mieszkali Fomowie Matwiejewicze i ich rodziny, a dla nich higiena burżuazyjnej Moskwy nie zroszczyła się nawet o taką wodę, którą ludzie piliby po społu z konmi.

Przez moskiewskie peryferie przejeżdżały wózki z drewnianymi beczkami, woźnice krzykiem zwracali uwagę na swój towar i nalewali do wiader niewiarygodnie brudną, zatuszowaną wodę, wyciągając rękę po zapłatę: kopiejka za wiadro.

Była to woda prosto z rzeki Moskwy, czerpana tam, gdzie Moskwa była najprzystępniejsza, tam, gdzie miasto wylewało wszelkie swe nieczystości, wyrzucało wszystkie swe odpady i gdzie na powierzchni płynęły odchody ludzkie. To był wodociąg przedmieść robotniczych, jaki pamięta Foma Matwiejewicz.

Ale nie musiecie sięgać do jego młodości, aby znaleźć ludzi pijących taki wodociąg. Już do roku 1904 — jest to następna data w naszej historii — było czynnych w centrum miasta pięć basenów, zaopatrywanych w wodę z sucharskiego zbiornika, a na peryferiach — wózków z beczkami brudnej, cuchnącej wody.

A potem? W roku 1904 założono wreszcie wodociąg godny tej nazwy. Zapewniał on osiem wader wody dziennie na rodzinę — ulicom bogatych kupców, wielkich właścicieli ziemskich i generalów. Do dzielnic robotniczych już go nie doprowadzono. Projektodawcy obliczyli, że robotnik nie potrzebuje więcej niż dwa wiadra wody dziennie. A dwa wiadra — można donieść ze środka miasta, jeśli w ogóle proletariatus będzie chciał mieć taki luksus, jakim jest czysta woda. Po cóż mu więc wodociąg?

Bogaci kupcy, właściciele ziemscy i generalowie pilnie rozszedli dobrą filtrowaną wodę. Na peryferiach nadal jeździli woźnice z beczkami i sprzedawali po kopiejce swój płynny ekstrakt śmierci.

Ekstrakt był prawdziwy, niefałszowany. Skutek był niezawodny. Siedemdziesiąt pięć procent dzieci w dzielnicach robotniczych Moskwy padało ofiarą epidemii, zanim dożyły do wieku lat pięciu. Rocznie umierało trzy i pół procent mieszkańców peryferii.

Właśnie — 480 milionów litrów dziennie, tak obliczyli projektodawcy.

Miasto Moskwa „położy się” przy rublewskiej wieży cisień na rzecę Moskwa i wypije ją do ostatniej kropli. Obraz wykreślił tylko próżne, wyschnięte koryto rzecze.

Bogobojny Foma Matwiejewicz przestraszył się takiej przyszłości.

Wielki projekt dla Fomy Matwiejewicza

Staruszek Foma Matwiejewicz nie przeczuwał nawet, jakie niebezpieczeństwo zawisło nad jego głową, gdy owerdnia, wystraszony, po obecnym wystawie z wykre-

sil. Tak zmarły dzieci Fomy Matwiejewicza, tak zmarła jego żona. Peryferie całkowicie nie wymarły tylko dlatego, że coraz to nowe dziesiątki tysięcy robotników przychodzili ze wsi i stawali się żerem nowych epidemii.

To wszystko widział Foma Matwiejewicz...

Miasto, które dziennie wypija rzekę

Przez wiele jeszcze lat po rewolucji i wojnie domowej Foma Matwiejewicz nie chciał przyznać, że w jego historii rok 1917 jest datą najważniejszą. Nie solidaryzował się z rewolucją. Nie uznawał władzy radzieckiej z powodu jej „grzeszności” — dlatego, że podniosła rękę na jaśnie panów i sama decydowała tam, gdzie powinno decydować niebo. Ale kiedy przed dwoma laty ujrzał w wykopanych wzdłuż chodników rowach kamienne rury i kiedy w swojej sionce po raz pierwszy przekroczył kurek, a do zlewu popłynęła czysta, chłodna woda, Foma Matwiejewicz załamał się i wzruszony, otarł starcze łzy.

— Jakże więc — to miał być grzech?

Ale jeszcze się wtedy nie przekonał. Stało się to dopiero przed dwoma tygodniami.

Człapał ulicą i na wystawie ujrzał diagram. Nigdy nie przyglądał się takim rzeczom — ale na tym wykresie było coś szczególnego. Coś, czego już dawno nie widział, ale co dobrze znał: był to rysunek

wyobrażający znaną postać woźnicę z beczkami wody. Ten, kto rysował wykres, chciał obrazowo przedstawić zaopatrywanie Moskwy w wodę w roku 1900; nie brał pod uwagę staruszka — ale przykuł jego uwagę. Staruszek z wolna widział oczyma po innych symbolach, po basenach, po starej rublewskiej wieży cisień — aż do końca.

A na końcu była mapa kanału Wołga—Moskwa. Ale jeszcze przedtem był godny uwagi obrazek: płynię rzeki (sądząc po nadbrzeżu, rzekłaby, że to Moskwa), czterech ludzi pochylających się ku niej z nadbrzeża i pijąc wodę — a za nimi jest tylko próżne, wyschnięte koryto rzecze.

Foma Matwiejewicz nie jest zupełnie analfabetą. Literę potrafi przeczytać. Stał więc przed wystawą, nie zważając na mróz i przesuwały się obok tłumy ludzi, dopóki nie rozwiązał zagadki wykresu: problemu dostarczenia wody mieszkańcom Moskwy.

Foma Matwiejewicz zrozumiał: jeżeli wszyscy mieszkańcy Moskwy mają mieć zapewnione dostarczenie czystej wody, jeśli i on, Foma Matwiejewicz, już pije wodę z własnego wodociągu, jeżeli przy tym woda spryskuje nowe parki i bije z hydrantów, zmywając ulice — trzeba na to wielu, bardzo wielu milionów litrów wody. Ileż to, jak mówi wykres?

480 milionów litrów wody dziennie „wypije” Moskwa w roku 1935.

A ileż to wody przepływa w rzeczce Moskwa przy rublewskiej wieży cisień?

Właśnie — 480 milionów litrów dziennie, tak obliczyli projektodawcy.

Nad Moskwą pod wsia Puszkino kanał rozleje się w olbrzymie jezioro. Tylko mała jego część będzie dostępna dla statków. Reszta — będzie to woda dla miasta Moskwy. Na brzegach tego jeziora nie będzie domów nie będzie ludzi, którzy niepokoiłby jego wodę. Woda będzie cicho falowała, a mety osiadać będą na dnie. Stąd zaś rurociąg długo-

Wisława Szymborska

MALOWIDŁO W PAŁACU ZIMOWYM

„Na tle autentycznego zdarzenia

Gdy się udarli na te schody marmurowe, kolowały światła złociste jak w lichtarzach, dygotały ściany płowe, stropy płowe i warczało kroków echo w korytarzach. Stary światcie, oto przyszła noc zapłaty. Gdzie się kryjesz przed wykletem, który powstał?

Pierwszy Kuźma pchnął ramieniem drzwi komnaty,

a w komnacie — ludzie, konie, pełno wojska, pulki, pulki, w zwartym szyku oficerzy, w nieruchomym pogotowiu grzbiety koni, a na torsach oficerów lśnią orderzy, jeszcze jaśniejsze od orderów — srebro broni. Ten na przódzie, na którego patrzą rzędy, białą ręką ściągnął cugle, otwarł usta — tylko czekać znaku szabli i komendy.

Ojciec Kuźmo, to jest przecież sala pustą, tutaj żywej duszy nie ma. Tylko lustra odbijają malowidło z tamtej ściany. A tyś myślał w pierwszej chwili: runą w grozie, zatrątną rewolucję kopytami... Nie zwyczajnyś takich dziwów pałacowych. Lęk cię przeszył. Ale to już raz ostatni, bo na odsiecz tujej niewiedzy i lękowi towarzysze potęgują huk armatni.

Stary światcie, ani żywi, ani martwi, ani nawet pulki twoje w gali świetnej malowane i twe szable malowane nie ocalą cię od zguby ostatecznej. Więc zapadaj się jak w topiel w głąb ziwiaciadła,

jazdo moru, jazdo głodu, pańska jazdo, z każdą chwilą podobniejsza do wdziaidla, kawalerio kapitału, na dno, na dno.

sem wrócił i z przejęciem od-

kreślił kurek swego nowego wodociągu czerpiąc z niego czystą, świeżą wodę. Ale na szczęście dla niego dużo wcześniej rozważał to niebezpieczeństwo inżynierowie i delegaci moskiewskiej Rady Narodowej, z którymi Foma Matwiejewicz nie chciał mieć nic wspólnego. Nie wiedział nie o ich pracy — ale powiedział mu o niej „młody człowiek” (jak z niekłamnym szczeniakiem nazywa go staruszek) — komсомолец Rochlenko, którego przyano do niego, kiedy zaczął chodzić po domu straszyć wiecznym, śmiertelnym pragnieniem.

— Moskwa rośnie, obywateli Matwiejewicz, i wyróżnie w największe miasto świata. Na pewno, ojcze! Wiedzę, że w ostatnim dziesięcioleciu liczba jej mieszkańców podwoiła się. Wiedzę, że mamy już w Moskwie trzy i trzy czwarte miliona ludzi? A ile będzie za rok? A za pięć lat? A gdybyśmy za rok wypili wszystkich wodę z rzeki Moskwy, to co by było z nami za pięć lat? Widzicie, obywateli Foma Matwiejewicz, my o tym myślimy. Myślimy o tym inżynierowie, Rada Dzielnicowa, Siolecna Rada Narodowa, Komсомол, cała partia wraz z towarzyszem Stalinem.

I postanowiliśmy Moskwa wezwać na pomoc — Wołgę.

Komсомолец Rochlenko zarysował wszystkie marginesy „Komсомольskiej Prawdy” planami wspaniałej budowy kanału Wołga—Moskwa. A gdy staruszek jeszcze wszystkiego nie rozumiał „młody człowiek” postąpił wbrew wszelkim zasadom kultury uznawanej przez nowego człowieka i rysował profile wodne, zapory i pompy na okładkach przyozdobzonej książką. Staruszek był cierpliwy, ale nie mógł niczego zrozumieć, dopóki „młody człowiek” nie zorientował się, że aby zbliżyć do niego największy kanał świata, musi zacząć od strużki wody w jego wodociągu.

Naraz wszystko stało się dla staruszka proste i jasne. Położy się trzy miliony metrów sześciennych betonu. Powstanie kanał o długości 128 kilometrów — o 47 kilometrów dłuższy od Kanału Panamskiego. Pompy ssące i tłoczące będą podnosić poziom wody na Wołdze, podniosą go aż do 38 metrów. Wołga popłynie do Moskwy, a po niej popłyną statki aż do stolicy.

Nad Moskwą pod wsia Puszkino kanał rozleje się w olbrzymie jezioro. Tylko mała jego część będzie dostępna dla statków. Reszta — będzie to woda dla miasta Moskwy. Na brzegach tego jeziora nie będzie domów nie będzie ludzi, którzy niepokoiłby jego wodę. Woda będzie cicho falowała, a mety osiadać będą na dnie. Stąd zaś rurociąg długo-

ści trzydziestu kilometrów doprowadzi wodę do moskiewskich filtrów. Foma Matwiejewicz na Krasnej Priesni odkreślił kurek — i do jego szaleńczej spłynie woda z górnej Wołgi.

Staruszek Foma Matwiejewicz już cały zatonął w tej sprawie. W końcu pyta z tręską:

— Tak, ale kiedy?

— Niezadługo, ojcze — upokaja Rochlenko — już w roku 1937. Za trzy lata będziemy gotowi — a Kanał Panamski budowano iedenasto lat.

— A do tego czasu?

„Młody człowiek” z zaciekawieniem zapytał: „A co będzie z tymi ludźmi, którzy nie będą mieli wody?”

Foma Matwiejewicz? O wężu! Wielkie miasto, Foma Matwiejewicz, największe miasto świata musi mieć zapasy wody z różnych źródeł. Takie myśli zrobił. Wy nie czytacie gazet, ojcze, szkoda. Ale ja wam to powiem: zapora na Istrze już jest gotowa. 7 listopada oddaliśmy ją do użytku publicznego — a od wicy Istra będzie dawać Moskwie 160 milionów litrów wody dziennie. Nie wylepiemy Moskwy, ojcze! Wołga pomoże Istrze, pomoże. Nawet najjaśniejsze miasto świata nie wypije tyle wody.

Foma Matwiejewicz głosi po raz pierwszy

Staruszek siedzi w pierwszym rzędzie i uważnie słucha referatu. Gdy przewodniczący Rady Dzielnicowej mówi o Kanału Wołga—Moskwa, staruszek z zapalem bije brzo. Może po raz pierwszy w życiu. Na zebraniu nigdy nie chodził, a w cerkwi nie bije się brzo. Staruszek nie mówił nam, tak sobie załatwił z Panem Bogiem, bez którego woli w głowie nie śnieć — kiedy wspomnił swola zmarłą żonę i jedenaścioro dzieci.

Ale z ludźmi to załatwił. Jak się to mówi, „po dielowemu”. Może dlatego, że siedział w pierwszym rzędzie, może dlatego, że patrzył na niego więcej niż na innych — zalecał mi się Foma Matwiejewicz pierwszy podniósł rękę, rzucając na delegatów do rady.

Nawiasem mówiąc: wód wybranych delegatów do Rady Dzielnicowej znajduje się również „młody człowiek”, komсомолец Rochlenko.



Wzorem towarzyszy radzieckich

Przadki z ZPB im. Marchlewskiego zaczynają pracować metodą Serafimy Kotowej

Nasz przemysł, włókienniczy szczególnie wiele skorzystał z doświadczeń radzieckich w dziedzinie organizacji i nowych metod pracy. Powszechnie znane i stosowane są metody inż. Kowalewa, Korabelnikowej, Zandarowej czy Siedowej. Dzięki nim poważnie wzrosła wydajność pracy zalog fabrycznych, coraz racjonalniejsza, oszczędniejsza jest nasza gospodarka surowcem, maszynami, materiałami pomocniczymi, co umożliwia nam wygospodarowywanie coraz większych środków na dalsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

W sobotę, 30 października br. na łamach „Głosu Robotniczego” ukazał się reportaż opisujący metodę kompleksowego wykorzystywania maszyn. Metoda ta — zainicjowana przez brygadzystę Zakładów Włókienniczych im. M. Kalinina w Moskwie, tow. Serafinę Kotową — wprowadzona została w setkach fabryk radzieckich. Przyniosła ona wzrost produkcji przędzy, znakomicie poprawiła się jakość itd.

Ukazanie się reportażu o Serafinie Kotowej — zbliżyło się do wizyty racjonalizatorów Kotowej w łódzkim ZPB im. Marchlewskiego. Przadki łódzkie wypytują ją o szczegóły jej systemu pracy, proszą o zademonstrowanie poszczególnych operacji.

Następnego dnia do kierownika oddziału maszyn obrabekowych tow. Mariana Morawskiego przybiegli niemal równocześnie majster Stasiak i salowy Milczarek.



Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... Wanda Krysiak szybko i dokładnie zdejmując kopyt. Musi się spieszyć, bo już jej „na pięty” następują koleżanki, nakładające świeże cewki.

— Towarzyszu kierowniku, nasi ludzie chcą spróbować pracy metodą Kotowej — zażądał podniecony Czesław Milczarek. — Niektóre obciążaczki już coś tam kombinują, szczególnie w brygadzie Cepy.

— Właśnie z tym samym przychodzi — podjął żywo majster Józef Stasiak — Brygada Cepy przysłała mnie do was.

Natychmiast wszyscy trzej poszli na oddział. Zaczęły się debaty, analizowanie metody Kotowej. Brały w tym udział i przadki i obciążaczki.

Tegoż dnia, jako pierwszy w fabryce, zespół Mieczysława

wa Cepy przystąpił do nauki: obciążaczki zdejmowały kopyt z maszyny, zdejmując obciążaczki, przadki zdejmowały kopyt z maszyny. Tuż za nią postępowały trzy inne przadki, nakładając kopyt na co trzecie wrzeciono. Pierwsza przadka nakładała kopyt na jedno z dwóch pustych, trzecia — na każde trzecie.

— Dobrze, a teraz to samo, tylko nieco szybciej, sprawnie, pewniejszymi ruchami — czy majstra śledzą uważnie pracę przadek?

Równocześnie brygadziści Mieczysław Ceba bada uważnie elementy maszyny, sprawdza ich działanie, prawidłowo ustawienie wrzecion w pierścieniach. Pilnuje, żeby nie zabrakło cewek.

Pospieszne próby trwały kilka dni. Wreszcie...

— Właśnie z tym samym przychodzi — podjął żywo majster Józef Stasiak — Brygada Cepy przysłała mnie do was.

Natychmiast wszyscy trzej poszli na oddział. Zaczęły się debaty, analizowanie metody Kotowej. Brały w tym udział i przadki i obciążaczki.

Tegoż dnia, jako pierwszy w fabryce, zespół Mieczysława

wa Cepy przystąpił do nauki: obciążaczki zdejmowały kopyt z maszyny, zdejmując obciążaczki, przadki zdejmowały kopyt z maszyny. Tuż za nią postępowały trzy inne przadki, nakładając kopyt na co trzecie wrzeciono. Pierwsza przadka nakładała kopyt na jedno z dwóch pustych, trzecia — na każde trzecie.

— Dobrze, a teraz to samo, tylko nieco szybciej, sprawnie, pewniejszymi ruchami — czy majstra śledzą uważnie pracę przadek?

Równocześnie brygadziści Mieczysław Ceba bada uważnie elementy maszyny, sprawdza ich działanie, prawidłowo ustawienie wrzecion w pierścieniach. Pilnuje, żeby nie zabrakło cewek.

Pospieszne próby trwały kilka dni. Wreszcie...

— Właśnie z tym samym przychodzi — podjął żywo majster Józef Stasiak — Brygada Cepy przysłała mnie do was.

Natychmiast wszyscy trzej poszli na oddział. Zaczęły się debaty, analizowanie metody Kotowej. Brały w tym udział i przadki i obciążaczki.

Tegoż dnia, jako pierwszy w fabryce, zespół Mieczysława

wa Cepy przystąpił do nauki: obciążaczki zdejmowały kopyt z maszyny, zdejmując obciążaczki, przadki zdejmowały kopyt z maszyny. Tuż za nią postępowały trzy inne przadki, nakładając kopyt na co trzecie wrzeciono. Pierwsza przadka nakładała kopyt na jedno z dwóch pustych, trzecia — na każde trzecie.

— Dobrze, a teraz to samo, tylko nieco szybciej, sprawnie, pewniejszymi ruchami — czy majstra śledzą uważnie pracę przadek?

Równocześnie brygadziści Mieczysław Ceba bada uważnie elementy maszyny, sprawdza ich działanie, prawidłowo ustawienie wrzecion w pierścieniach. Pilnuje, żeby nie zabrakło cewek.

Pospieszne próby trwały kilka dni. Wreszcie...

— Właśnie z tym samym przychodzi — podjął żywo majster Józef Stasiak — Brygada Cepy przysłała mnie do was.

Natychmiast wszyscy trzej poszli na oddział. Zaczęły się debaty, analizowanie metody Kotowej. Brały w tym udział i przadki i obciążaczki.

Tegoż dnia, jako pierwszy w fabryce, zespół Mieczysława

wa Cepy przystąpił do nauki: obciążaczki zdejmowały kopyt z maszyny, zdejmując obciążaczki, przadki zdejmowały kopyt z maszyny. Tuż za nią postępowały trzy inne przadki, nakładając kopyt na co trzecie wrzeciono. Pierwsza przadka nakładała kopyt na jedno z dwóch pustych, trzecia — na każde trzecie.

— Dobrze, a teraz to samo, tylko nieco szybciej, sprawnie, pewniejszymi ruchami — czy majstra śledzą uważnie pracę przadek?

Równocześnie brygadziści Mieczysław Ceba bada uważnie elementy maszyny, sprawdza ich działanie, prawidłowo ustawienie wrzecion w pierścieniach. Pilnuje, żeby nie zabrakło cewek.

Pospieszne próby trwały kilka dni. Wreszcie...

— Właśnie z tym samym przychodzi — podjął żywo majster Józef Stasiak — Brygada Cepy przysłała mnie do was.

Natychmiast wszyscy trzej poszli na oddział. Zaczęły się debaty, analizowanie metody Kotowej. Brały w tym udział i przadki i obciążaczki.

da Krysiak, Krystyna Tomczyk, Janina Kowalczyk i Henryka Kepińska idą ręką z ręką, jakby w jednym ruchu. Wszyscy wyrażają radość podniecenia.

— Już!

Grupowy Ceba puszcza maszynę. Majster Stasiak ogłasza czas: 1 minuta i pięćdziesiąt sekund. Świeci! Przecież dotychczasowy czas zdejmowania obciążacza z maszyny i zakładania cewki wynosił 3 minuty.

Teraz po kolei wszystkie obciążaczki, a jest ich wespole dziewięć młodych, zapalonych do nowej metody dziewcząt — sprawdza szybkość roboty.

— Chcemy się przekonać, która jeszcze słabo panuje nad ruchami rąk — tłumaczy Jadwiga Soczyńska. Znaczenie nowej metody polega na dobrej skoordynowanej pracy całego zespołu obciążaczek.

Nie chcemy, żeby jedna z nas opóźniała wyniki całej brygady.

Grupowy Ceba dodaje z troską w głosie:

— To jeszcze nie wszystko. Trzeba uważać, żeby obciążaczki nie zbijały się równocześnie na dwóch czy trzech maszynach. Zwiększyłoby to niepotrzebnie postoje. Trzeba też dbać, aby cewki były dobrze przebiegane. Dużo tu jest jeszcze do usprawnienia. Przy tym my stosujemy tymczasem tylko część metody Kotowej, jeszcze nie zajęliśmy się sprawą wibracji wrzecion, ewentualnej wymiany biegaczy czy tulejek, sprawą zmniejszenia ilości zrywów. Wprawdzie nie mamy ich dużo, ale zawsze zmniejszyć na pewno można.

Widać, że grupowy Ceba jest głęboko przejęty swą rolą wprowadzającego metodę Kotowej do przemysłu bawełnianego.

A jest to niewątpliwie czyn poważny, godny uznania i naśladowania. Przynieś on naszemu przemysłowi nowe oszczędności, dalszy wzrost wydajności produkcji.

— A ile to przyniesie dodatkowej produkcji? Obliczycieście?

Pytanie pada z wielu ust. Tymczasem jednak nie było czasu na obliczenia. Nie można ich zresztą robić, póki praca metodą Kotowej nie jest jeszcze wprowadzona we wszystkich szczegółach. Osiągnięcia będą jednak na pewno znaczne. W dodatku — za przykładem zespołu Cepy inne zespoły zaczynają uczyć się pracy nowym sposobem.

— A za nami na pewno pójdą pozostałe zakłady przemysłu bawełnianego — cieszy się majster Morawski.

Tak więc przyjazd wybitnej

Przypomnijmy tylko 1939 rok, gdy żył wicepremier Hitlera szływały się do zbliżenia ataku na Polskę. Jakże stanowisko zajęło mocarstwo zachodnie, a w szczególności Anglia i Stany Zjednoczone wobec bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski?

Oto co pisze na ten temat jeden z

burżuazyjnych autorów anglosaskich: „Polska misja finansowa przybyła do Londynu, lecz kredytów nie dostała... W tym czasie usiłowała ona (Polska) kupić samoloty i inne rodzaje uzbrojenia w Stanach Zjednoczonych, lecz odmówiono im wydania niezbędnych na to środków... Polacy broni nie otrzymali” (Hugh Dalton, „Hitler's War. Before and After”, New York 1940, str. 130).

A więc: po deklaracjach „przyjaźni”, po sumienne reklamowanych „gwarancjach”, cyniczna odmowa pomocy, pozostawienie zle uzbrojenia i faktycznie izolowanie Polski oko w oko z potęgą hitlerowskiego Wehrmachtu.

A jakie stanowisko w tym przełomowym dla nas okresie zajął Związek Radziecki?

ZSRR wyciąga w tym czasie bratnią dłoń pomocy narodowi polskiemu, zagrożonemu przez hitlerizm. Molotow i Woroszyłow w imieniu rządu radzieckiego niejednokrotnie wyrażali gotowość zawarcia sojuszu obronnego z Polską i przyłączenia jej do państwa polskiego.

Wbrew i na przekór tej przestępczej polityce burżuazji — KPP mówiła narodowi: „Jedyną polityką obrony niepodległości — to polityka zbliżenia z ZSRR i wspólnej walki o pokój i niepodległość narodów”.

Dlaczego? — Dlatego, że ustrój, który zrodził się z walki przeciwko krzywdzie, bezprawiu i wojnie, ustrój przepojony głęboko humanistyczną, międzynarodową ideologią, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej, braterstwa i przyjaźni narodów, z samej swej istoty wrogi jest wojnie zaborczej, niewoli społecznej i narodowej. Dlatego, że tylko taki ustrój broni konsekwentnie prawa każdego narodu do zachowania i utrwalenia swej niepodległości.

Fakty jasno i dobitnie pokazały, kto był prawdziwym przyjacielem Polski.

Przypomnijmy tylko 1939 rok, gdy żył wicepremier Hitlera szływały się do zbliżenia ataku na Polskę. Jakże stanowisko zajęło mocarstwo zachodnie, a w szczególności Anglia i Stany Zjednoczone wobec bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski?

Oto co pisze na ten temat jeden z

burżuazyjnych autorów anglosaskich: „Polska misja finansowa przybyła do Londynu, lecz kredytów nie dostała... W tym czasie usiłowała ona (Polska) kupić samoloty i inne rodzaje uzbrojenia w Stanach Zjednoczonych, lecz odmówiono im wydania niezbędnych na to środków... Polacy broni nie otrzymali” (Hugh Dalton, „Hitler's War. Before and After”, New York 1940, str. 130).

A więc: po deklaracjach „przyjaźni”, po sumienne reklamowanych „gwarancjach”, cyniczna odmowa pomocy, pozostawienie zle uzbrojenia i faktycznie izolowanie Polski oko w oko z potęgą hitlerowskiego Wehrmachtu.

Do redakcji naszej wpłynął list od lokatorów bloku nr 103, znajdującego się na Starym Mieście przy ul. Krawieckiej. Charakterystyczny to list. Oto główne jego fragmenty.

„DO REDAKTORA „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

W sprawie, o której pisałem, twierdzi się, że jest to instytucja jak dotąd bezcelowa. A nam, mieszkańcom bloku nr 103 przy ul. Krawieckiej, zabrakło życia następujące braki:

1. Brak w mieszkaniach ciepłej wody. Wychodzi na podłogę. Oprócz tego brak ciepłej wody.

2. W suszarniach woda przecieka z rur. Mikro tom jak w jaskini.

3. Nie ustawiono trzepaków.

4. Brak anteny zbiorowej na dachu.

5. Brak światła na kłódkach schodowych.

6. Przy wymianie rur centralnego ogrzewania porażenie w piwnicach ściany. Ciężko jest, kto zamurują powstanie dziury i kto wywiezie gruz?

7. W mieszkaniach brak piętrowych kąpielowych.

W związku z wymienionymi brakami, zapraszamy Was, Redaktorze, aby czy dany budynek jest po to, żeby ludzie tracili nerwy?

W związku z Polką władzą, mogąca zmniejszyć białogłazów do sumiennej pracy, a jeśli tak, to ile jest potrzebna na zrealizowanie tej sprawy?”

W związku z przytoczonym listem udamy się na Stare Miasto, by na miejscu skonfrontować treść listu z faktycznym istniejącym stanem rzeczy. Oto moja relacja. Mieszkańcy bloku nr 103 przy ul. Krawieckiej mieli wiele słusznosci. Ich żal był uzasadniony.

Wszystkie podane w liście fakty pokrywały się z prawdą.

Jest niewątpliwie winą Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, iż budynek w takim stanie oddaje się do użytku.

Jest niewątpliwie winą Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, iż przyjmując Dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych bloki mieszkalne z tak poważnymi brakami, jak blok przy ul. Krawieckiej.

Jest następne winą administratora bloku — MZBM, że przyjąwszy formalnie budynek nie troszczył się o usunięcie

sygnalizowanych przez lokatorów usterek.

Jak nazwać taki stan rzeczy? Taki stan rzeczy nazwać należy lekceważeniem przez DBOR i MZBM troski, ból i żywotnych potrzeb ludzi pracy — mieszkańców bloku przy ul. Krawieckiej.

Czego wyrazem jest wspomniany stan rzeczy?

Wspomniany stan rzeczy jest wyrazem bezduszności i biurokratyzmu poszczególnych ogniw DBOR i MZBM. Wyrazem bezduszności i biurokratyzmu, które niezależnie od intencji towarzyszy z Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych i z Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych.

Wyrażają sztuczną barierę między obywatelami a poszczególnymi ogniwami naszego aparatu państwowego, czy gospodarczego.

Ale sprawa poruszona przez mieszkańców bloku nr 103 przy ul. Krawieckiej nie była by w pełni omówiona, gdyby nie uwzględnili jeszcze jednego, bodajże najistotniejszego momentu.

Chodzi o pytanie zawarte w piśmie, które skierowano do redakcji.

Cytuję odpowiadający fragment listu:

„Czy jest w Polsce władza, mogąca zmniejszyć białogłazów do sumiennej pracy, a jeśli tak, to ile jest potrzebna na zrealizowanie tej sprawy?”

Oczywiście, jest taka władza — i to blisko Was, Obywatele!

Tę władzę jest Rada Narodowa Waszej dzielnicy — dzielnicy Staremięskiej.

Z listu i informacji uzyskanych bezpośrednio od Was, Obywatele, wiem, że zwracaliście się ze swymi sprawami do kilku instytucji, lecz, że pominieliście zupełnie w swoich interwencjach Prezydium Rady Narodowej dziel-

Taka władza jest tuż obok Was — mieszkańcy bloku nr. 103 przy ul. Krawieckiej

Do redakcji naszej wpłynął list od lokatorów bloku nr 103, znajdującego się na Starym Mieście przy ul. Krawieckiej. Charakterystyczny to list. Oto główne jego fragmenty.

„DO REDAKTORA „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

W sprawie, o której pisałem, twierdzi się, że jest to instytucja jak dotąd bezcelowa. A nam, mieszkańcom bloku nr 103 przy ul. Krawieckiej, zabrakło życia następujące braki:

1. Brak w mieszkaniach ciepłej wody. Wychodzi na podłogę. Oprócz tego brak ciepłej wody.

2. W suszarniach woda przecieka z rur. Mikro tom jak w jaskini.

3. Nie ustawiono trzepaków.

4. Brak anteny zbiorowej na dachu.

5. Brak światła na kłódkach schodowych.

6. Przy wymianie rur centralnego ogrzewania porażenie w piwnicach ściany. Ciężko jest, kto zamurują powstanie dziury i kto wywiezie gruz?

7. W mieszkaniach brak piętrowych kąpielowych.

W związku z wymienionymi brakami, zapraszamy Was, Redaktorze, aby czy dany budynek jest po to, żeby ludzie tracili nerwy?

W związku z Polką władzą, mogąca zmniejszyć białogłazów do sumiennej pracy, a jeśli tak, to ile jest potrzebna na zrealizowanie tej sprawy?”

Oczywiście, jest taka władza — i to blisko Was, Obywatele!

Tę władzę jest Rada Narodowa Waszej dzielnicy — dzielnicy Staremięskiej.

Z listu i informacji uzyskanych bezpośrednio od Was, Obywatele, wiem, że zwracaliście się ze swymi sprawami do kilku instytucji, lecz, że pominieliście zupełnie w swoich interwencjach Prezydium Rady Narodowej dziel-

niczy Staremięskiej. Postąpiście oczywiście niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi bólami, o których pisałeś, Obywatele, należało zwrócić się do Rady Narodowej. W Radzie powiedzieliby Wam co można, a czego załatwić jeszcze niesposób i dlatego. Wyjaśniliby Wam, jak należy postąpić, co zrobić i gdzie się udać, by załatwić swą sprawę.

Wszystkim Waszymi ból

